CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70. kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2119. Lwów, piątek dnia (24. października) 6. listopada 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Pożoga wojenna w Azyi.

Ruch na Półwyspie Bałkańskim.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Ze Sztabu Zwierzchnego Naczelnego Wodza: Urzędownie, dnia 5 listopada (23 paźdz.):

„**Na wschodnio-pruskim froncie** russkie wojska nadal idą naprzód. Niemcy w odwrocie na całej linii a trzymają się jedynie na obwarowanej pozycyi w okolicy Wierzbołowa.

„**Na lewym brzegu Wisły** trwa nadal energiczne posuwanie się naszych wojsk w ślad za cofającym się nieprzyjacielem.

„Przeprawa russkich wojsk **przez San** odbywa się nadal z powodzeniem. Austryackie wojska i tutaj zaczynają cofać się.

„Na Czarnem Morzu niema zmiany.

—::—

Kopenhaga. 5. listop. (23 paźdz.). (P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że pośrednictwem hiszpańskiego ambasadora w Wiedniu przyszło między Austryą a Rosyą do skutku porozumienie w przedmiocie wzajemnego zwolenia na wyjazd zatrzymanych poddanych obydwu państw, z wyjątkiem oficerów i mężczyzn w wieku od 17 do 45 r. życia, jako też osób podejrzanych.

RUCHY WOJSK AUSTRYACKICH.

„D. News" otrzymały via Rzym wiadomość, że wszystkie austryackie wojska z włoskiej i szwajcarskiej granicy spiesznie przewożone są na front galicyjski. Dzieje się to skutkiem kategorycznego żądania niemieckiego generalnego sztabu. (O. N.)

RANNI ŻOŁNIERZE AUSTRJACCY.

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że 13. września n. s. oficjalnie podana cyfra rannionych przewiezionych przez Wiedeń wynosiła 136.000.

Na froncie belgijsko-francuskim.

Paryż. 5. listop. (23 paźdz.) (P. A. T.)

Poincare i Millerand, którzy wyjechali na przegląd armii belgijskiej, wrócili do Francyi. Dziś odbyli przegląd wojsk angielskich i francuskich między Lysem a Oise.

Prezydent rzeczypospolitej rozdawał krzyże legii honorowej i medale wojenne, między innemi kilku żołnierzom marokańskim. Wieczorem Poincare wrócił do Paryża.

NA MORZU PÓŁNOCNEM.

Londyn. 3. list. (21. paźdz.) (P. A. T.) Z Vlissingen i innych punktów wybrzeża holenderskiego donoszą, że od strony morza w kierunku północnym dochodzi grzmot silnej walki artyleryjskiej.

Sekretarz admiralicyi ogłasza, że dziś wczesnym rankiem eskadra nieprzyjacielska otworzyła ogień na łódź kanonierską obrony brzegów „Halcyon", stojącą na czatach. Jeden z załogi łodzi raniony.

Łódź kanonierska dała znać o obecności nieprzyjaciela, wobec czego zostały wykonane pewne przesunięcia sił na morzu, w rezultacie których niemiecka eskadra spiesznie się oddaliła. Mimo, iż lekkie krążowniki szły tuż za statkami niemieckimi — Niemcom udało się przed nastąpieniem zmroku wywinąć od walki.

Ostatni z cofających się niemieckich krążowników wyrzucił kilka min. Przez jedną z nich została wysadzona łódź podwodna nr. 85. Dwóch oficerów, znajdujących się na mostku łodzi, płynącej na powierzchni, uratowano.

Na wodach angielskich w ubiegłym dniu nic nie zaszło. Flotylla łodzi kanonierskich w dalszym ciągu zpowodzeniem podtrzymywała lewe skrzydło wojsk belgijskich.

Kopenhaga. 4. listop. (22 paźdz.) (P. A. T.)

Z Berlina donoszą, że większy niemiecki krążownik „York" (9.500 ton, zbudowany w r. 1904) najechał w zatoce niedaleko Wilhelmshafena na minę i zatonął. 382 marynarzy załogi ocalało.

Wojna japońsko-niemiecka. Cindao.

Według wiadomości „Now. Wremia" cesarz niemiecki pozwolił załodze Cindao poddać się, ze względu na beznadziejność dalszej obrony.

Tokio. 5. listop. (23 paźdz.) (P. A. T.)

Austro-węgierski krążownik „Cesarzowa Elżbieta" zatonął.

Burzenie fortów w Cindao postępuje z powodzeniem.

Uwięziono przedstawiciela dwóch niemieckich kampanii okrętowych, za wywóz z Japonii węgla i innych produktów i dostarczania ich niemieckim okrętom.

Turcya.

Bukareszt. 5. listop. (23 paźdz.) (P. A. T.)

Z Konstantynopola donoszą, że przewodniczący komitetu nacyonalistów w Egipcie, Farad bej, wydalony przez Anglików za rewolucyjną propagandę, był przyjęty przez sułtana na dłuższem posłuchaniu. Następnie był u wicekróla egipskiego, który podpisał manifest, wzywający ludność Egiptu **do powstania przeciw Anglikom. Manifest ten** będzie wysłany w tysiącach egzemplarzy do Egiptu.

Turecka ambasada w Piotrogrodzie jest otoczona silną strażą ze względu na możliwe demonstracye. Tureccy konsulowie w Rosyi będą dopóty zatrzymani, dopóki nie wrócą do Rosyi rosyjscy konsulowie z Turcyi. (O. N.)

Włochy.

Prawie cała włoska prasa sądzi, że Włochy stanowczo powinny stać po stronie Francyi. Dalsze — bierne zachowanie się Włoch byłoby nierozumnem; może pociągnąć za sobą zgubne skutki. Turecki nacisk w Egipcie zagraża włoskim posiadłościom w Afryce. (Kij. Myśl).

* * *

Cetynia. 5. listop. (23. paźdz.) (P. A. T.)

Wczoraj przybył do albańskiego portu San Giovanni di Medua włoski krążownik, podejmując pełnienie morskiej służby policyjnej. Załoga jego obserwuje parowce i żaglowce przybywające do portu i wypytuje wszystkich podróżnych jadących do Skutari. Włosi zatrzymali kilku Turków, którzy jechali z Walony do Skutari.

Na Półwyspie Bałkańskim.

Bukareszt. 3. list. (21. paźdz). W związku z wystąpieniem floty tureckiej dokonują się na całym półwyspie gorączkowe przygotowania. Grecy fortyfikują spiesznie Kawallę, Seres. Saloniki i półwysep Chalcedyjski. Forty Kora i Burun przy wejściu do Saloniki zaopatrzono moździerzami większego kalibru. Do Dedeagaczu przybił angielski kontrtorpedowiec i pozostał w porcie. Kable między Smyrną a Dardanelami przerwane zostały przez angielską eskadrę. W Gallipoli i Bulairze ukończono roboty forteczne pod przewodnictwem niemieckich wojennych oficerów. W wojennych kołach otrzymano wiadomość, że punkt ciężkości tureckiego działania przeniesiony będzie z Armenii do okręgu Wad-el-Arisz nad kanałem suezkim. Niemcy, którzy podszczuli Turcyę, usiłują przedewszystkiem zająć kanał i wywołać powstanie w Egipcie i Indyach. Dochodzą wieści o nadzwyczajnych przygotowaniach anglików na południowy wschód od kanału suezkiego. („K. M.")

Z Aten telegrafują do Bukaresztu, że Grecy zajęli sporne wyspy. W licznych miastach odbywają się manifestacye na rzecz wojny z Turcyą. Co dzień przybywają z Turcyi greccy zbiegowie.

Z Piotrogrodu donoszą do „Odessk. Now.", że Grecya kupiła od Stanów Zjednoczonych dwa pancerniki.

„Birż. Wiedom." donoszą, że wedle słów rumuńskiego organu urzędowego, ogłoszono w Grecyi ogólną mobilizacyę.

Wojna z Turcyą.

CO ROBIŁ STAMBUŁ W PRZEDDZIEŃ WOJNY?

Z Konstantynopola telegrafują:

Jeszcze na dwa dni przed rozpoczęciem ze strony tureckiej kroków wojennych Konstantynopol miał zupełnie zwyczajny wygląd. Panowało nawet przekonanie, że ministrowie sprzeciwiają się żądaniom Niemców, aby Turcy szli do walki.

Wieczorne wtorkowe wydania gazet przyniosły depesze bułgarskiej agencyi telegraficznej, z zaprzeczeniem wiadomości, jakoby Bułgarya doradzała Turcyi obranie kursu pojednawczego. Wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, w obecności Jussufa Eddina, prezydenta Izby deputowanych Halila beja, Szukri baszy, Izzeta baszy, Sandersa, który zdał sprawę o stanie wojennych sił Niemiec i Austryi oraz ich przeciwników. Uchwały rady ministrów otoczono wielką tajemnicą.. Zauważono jedynie, że po posiedzeniu tem zawrzała w ministerstwie wojny i marynarki gorączkowa praca, a wbrew zwyczajowi pracowano tam całą noc.

Do głównego urzędu telegraficznego wezwano do pomocy zwykłemu personalowi oddział wojskowych telegrafistów. Parowce z państw trójporozumienia, stojące w porcie na kotwicy, ani nie podejrzywały tego, co się święci.

Turecki dziennik urzędowy w wieczornym środowym numerze, a więc na 12 godzin przed napadem floty tureckiej, gniewnie zaprzeczał pogłoskom o przewadze wpływów niemieckich i obwieszczał, iż Turcya, nie mając na oku celów zaczepnych, broni tylko własnych swych interesów.

W czwartek rano stało się wiadome, że eskadra turecka odpłynęła na pełne morze. Pod obuchem cenzury prasa zmilczała. Wskutek tego jeszcze w przeciągu czwartku, już po napadzie floty tureckiej na porty czarnomorskie, nie podejrzywano zaostrzenia się russko-tureckich stosunków.

Dopiero pod wieczór pojawiły się wieści o operacyach floty na pobrzeżu rosyjskiem.

W Stambule przed pomnikiem Konstytucyi odbyła się pierwsza manifestacya przy nielicznym udziale. W ten wtorek przybyło do stolicy Turcyi znów 20 oficerów niemieckich. (O. N.)

HAŁAŚLIWE OBJAWY.

Z Konstantynopola donoszą, że na ulicach Stambułu i Pery odbywają się manifestacye, inspirowane przez turecki rząd. W tych dniach odbyła się przed niemiecką ambasadą w dzielnicy Ajaz Basza podobna manifestacya. Do tłumu przemawiał pewien oficer niemiecki, wskazując na usługi Niemiec, wyświadczone Turcyi.

W Stambule Ubejdulach efendi, były poseł do parlamentu, stronnik Enwera baszy, wygłosił mowę, którą zaczął następującemi słowami: „Chwała Bogu, nakoniec nastał czas, w którym porachujemy się z naszymi wrogami“.

Po ulicach Stambułu i Pery defiluje bez ustanku straż konna pod dowództwem niemieckich oficerów.

Wszyscy książęta, będący przeciwnikami polityki Enwera baszy, znajdują się pod surowym nadzorem. (O. N.)

—::—

Do Bukaresztu donoszą z Konstantynopola: W wigilię odpłynięcia eskadry wydano obwieszczenie, w którem Sanders ogłosił rozkaz Wilhelma natychmiastowego rozbrojenia krążowników „Goeben“ i „Wrocław“ i natychmiastowego opuszczenia Turcyi przez Niemców, gdyby Turcya nie wystąpiła. Ta groźba spowodowała wystąpienie Turcyi.

Z Wanu i z innych, leżących na pograniczu perskiem punktów dochodzą do Konstantynopola wieści o przygotowaniach plemion górskich do wystąpienia na pierwsze z Konstantynopola wezwanie.

Pod wpływem szeików szyickich bachtiarowie niezadowoleni z zajęcia przez Rosyan Meszcheda, gotowi są zawrzeć przymierze ze stałymi swymi wrogami, Kurdami.

Szachsewani, poniósłszy porażkę w niedawnem starciu z russkimi, okupacyjnymi oddziałami, gromadzą się na wschód od Urmii.

Jak słychać, szeik Idrys, zawrłszy przymierze z Anglikami, wzbrania się poddać telegraficznym instrukcyom Porty. („Kij. Myśl“).

Kopenhaga. 4 listop. (22 paźdz.) (PAT.) Według informacyi z Konstantynopola przez Berlin, ton półurzędowych gazet tureckich, z dotychczasowego pokojowego, stał się wojowniczy. Dokonane ostatecznie wczoraj zerwanie stosunków może mieć jeden tylko skutek, mówią te gazety. Słuch nasz nie znosi więcej rozmów o pokoju. My, albo oni.

Władze portowe przystąpiły do zakładania aresztu na stojące w porcie angielskie i francuskie statki handlowe.

Bukareszt. 5. listop. (23. paźdz.). (P. A. T.). Z Konstantynopola donoszą, że projektowane są wszelkie zarządzenia celem wzbronienia ludności przechodu ze Stambułu do Pery, do dzielnicy europejskiej i greckiej.

OSTRZELIWANIE DARDANELI.

Pierwszą depeszą londyńską z urzędową wiadomością o bombardowaniu Dardaneli przez eskadrę angielsko-francuską uzupełnił rychło kopenhaski bardziej szczegółowy telegram Piotrogrodzkiej Agencyi telegr., reprodukujący doniesienie berlińskie tej treści, iż dnia 3 listopada (21. paźdz. st, st.) a więc we wtorek bieżącego tygodnia po zachodzie słońca dziewięć wojennych francuskich i angielskich okrętów z odległości 15 kilometrów ostrzeliwało z armat przez 20 minut forty dardanelskie.

Bordeaux, 4. XI. (22. X.) (P. T. A.). Turecki poseł zażądał paszportów, które wręczono mu dziś wieczorem. Poseł jutro rano wyjeżdża do Włoch. Na radzie ministrów Viviani zakomunikował o demonstracjach przy Dardanelach.

Londyn, 4. XI. (22. X.) (P. T. A.). Turecki poseł wyjeżdża jutro.

Kopenhaga. 4 listop. (22 paźdz.) (PAT.) Donoszą z Konstantynopola via Berlin, że zerwanie stosunków dyplomatycznych Serbii z Turcyą, dokonało się na podstawie noty, wręczonej Porcie przez misyę serbską z zawiadomieniem, że zgodnie z instrukcyą rządu serbskiego poseł serbski żąda wydania paszportów dla siebie i personalu poselstwa.

„Nowoje Wremia“ o Persyi.

W „Now. Wrem.“ czytamy i co następuje:

„Niemcy prowadzą z Rosyą wojnę nietylko w Europie, lecz także na terytoryum perskiem. Niemcy uzbroili rozbójnicze plemiona kurdyjskie w mauzery i manlichery i rzucili je na osiadłą w Persyi ludność chrześcijańską i na rosyjskie oddziały wojska, utrzymujące tam porządek.

„Przenosząc wojnę na terytoryum perskie Niemcy naruszyły neutralność Persyi i tem samem dały nam bezsprzecznie prawo rozpoczęcia przeciw Niemcom operacyi wojennych i na terytoryum perskiem. Naruszając neutralność Belgii Niemcy zniewoliły Francyę i Anglię do prowadzenia z niemi walki na ziemi belgijskiej.

„Turcya nie jest już samodzielnem i niezawisłem państwem. Państwo tureckie stało się dobrowolnie wasalem niemieckiego cesarza. Rzeczywistym władcą Turcyi zdaje się być teraz nie sułtan, ale niemiecki generał Sanders, któremu podlega i armia i flota turecka . Turecko-perski sojusz powinno się przeto czytać tak: „Sojusz Persyi z Niemcami.“

„Czy to możliwe i czy to nie dosyć, aby uznać terytoryum perskie za teatr russko-niemieckiej wojny z wszystkiemi stąd płynącemi następstwami.

„Czy nie jest to rzecz oryginalna, że niemiecką dyplomacya, nie rozporządzając w Persyi ani jednym swoim własnym żołnierzem, śmiało organizuje miejscowe wojsko i wysyła je przeciw nam, a my w hamletowskiej zadumie bezsilnie tylko rozkładamy ręce?“

O Bułgaryę.

Sofia, 4. XI. (22. X.) (P. T. A.). Przywódcy opozycyjnych partji byli dziś na audiencji u Radosławowa, który wyjaśnił sytuację polityczną. Po skończonej audjencji przywódcy partji naradzali się i następnie zakomunikowali, że zgodnie ze stanowiskiem Radosławowa, Bułgarja w obecnej sytuacji postanowiła przestrzegać surowej, lojalnej neutralności.

Rządowe gazety wypowiadają się w tym sensie, że po wystąpieniu Turcji, Bułgarja powinna, jak dotychczas, zachowywać neutralność może naruszyć ją tylko wówczas, gdy tego będą natarczywie wymagały interesy bułgarskie lub w razie groźby ze strony któregokolwiek z sąsiednich państw. Wskazując na niedowierzanie bułgarskiego narodu, które rozwinęło się po wypadkach minionego roku, „Preporec“ pisze: „Nasi przyjaciele powinni uwzględnić ten stan psychologiczny i że go nie można zmienić obietnicami, radami i pogróżkami. Zmieni się ono tylko wówczas, kiedy naród będzie dotykalnie wyczuwał to, o czem marzy i co tworzy jego narodowy ideał. Tylko wówczas pójdzie on z entuzjazmem do nowej walki.“

Rumunia.

Bukareszt, 4. XI. (22. X.) (P. T. A.). Z Konstantynopola donoszą, że w celu podniesienia nastroju, rząd młodoturecki opublikował następujący niedorzeczny komunikat: „Turecki rząd w drodze dyplomatycznej otrzymał wiadomości, że austro-niemiecka armja z 500.000 ludzi, znajdująca się w Transylwanji, w najbliższej przyszłości naruszy neutralność Rumunji i wkroczy do Besarabji, jakoby słabo bronionej przez Rosjan, ażeby stamtąd ruszyć na Odessę“. Tureckie gazety, komentując ten plan niemieckiego głównego sztabu, oświadczają, że jeżeli Rumunja będzie się sprzeciwiać pochodowi austro-niemieckich wojsk, spotka ją los Belgji i radzi Rumunom, aby nie tamowały austro-niemieckim wojskom swobodnego przejścia.

Grecya.

Bukareszt (21) 3/XI. W polityce Rumunii niema dotąd żadnej zmiany. Opinia kieruje się przeciw tureckiemu wystąpieniu, które tłumaczą poduszczeniami Niemców, kryjącymi swój plan. Poselstwo tureckie w Bukareszcie ogłasza, że nie otrzymało oficyalnej wiadomości o tem, co zaszło.

„Birż. Wied.“ donoszą, że prasa ateńska żąda wystąpienia przeciw Turkom. Król wyjechał na przegląd armii. Grecya oświadczyła oficyalnie gotowość kierować się w odnoszeniu się swem do Turcyi żądaniami trójporozumienia.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn, 4. XI. (22. X.) (P. T. A.). Komunikat belgijskiej głównej kwatery o godz. 11 rano doniósł, że sprzymierzeńcy posunęli się ku Lombartinie, a także ku Izerze poniżej Schoobracke; w miejscowościach tych wojsk nieprzyjacielskich nie znaleziono. Jak słychać na wschód od Izery znajdują się nieznaczne oddziały Niemców.

W kierunku Roullers dostrzeżono kilka porzuconych furgonów z ładunkiem. Straty Niemców, spowodowane przez działanie sprzymierzeńców nad Izerą, pozbawiły ich możności posuwania się naprzód w tym rejonie, co przedstawia dla nich istotną katastrofę.

Londyn. 4 listop. (22 paźdz.) (PAT.) W komunikacie belgijskiej kwatery głównej godz. 11 rano mówi się, że sprzymierzeńcy posunęli się ku Lombartin, a także do Isery poniżej Shoobrahke. W tych miejscowościach nie natrafiono na wojska nieprzyjacielskie. Jak słychać, na wschód od Isery znajdują się nieznaczne oddziały Niemców. W kierunku Roullers i Deynze znaleziono kilka porzuconych pociągów z ładunkiem. Poniesione przez Niemców straty nad Iserą wskutek działań sprzymierzeńców nie pozwoliły im posunąć się naprzód w tym okręgu, co stanowi dla nich istotną katastrofę.

Havre. 3 listop. (21 paźdz.) (PAT.) Komunikat belgijskiej Głównej kwatery. Nieprzyjaciel cofa się na wschód, porzucając miejsca ufortyfikowane, porzucając rannych. Utrzymaliśmy się na zajętych przez nas wczoraj pozycyach. Nasze oddziały czołowe podeszły do Szery, i stwierdziły wszędzie oznaki śpiesznego odwrotu Niemców.

Londyn, 4. XI. (22. X.) (P. T. A.). Reiter zawiadamia o szczegółach bitwy morskiej na morzu Niemieckiem. Mieszkańcy Jarmuta zbudzeni zostali strzelaniną niemieckich okrętów, zasypujących pociskami angielski okręt w odległości dziesięciu mil od miasta. Budynki drżały. Pociski rozbijały się na morzu nie dalej, jak na milę od brzegu. Okręt angielski ledwo uniknął katastrofy.

Stanowisko Włoch.

Wedle „Birżew. Wied.“, „Giornale d'Italia“, „Secolo“ i „Corriere della Sera“ sądzą, że wystąpienie Turcyi, spowodowane berlińskiemi intrygami zagraża włoskiej Trypolitanii i ogólnym interesom na morzu Śródziemnem. Wahanie się Włoch może — wedle tych pism — sprowadzić zgubne następstwa.

Medyolańskie „Secolo“ pisze: „Możliwość wzięcia udziału Włoch w wojnie znacznie wzrosła. Wystąpienie Turcyi da Włochom powód do wmieszania się. W danym wypadku idzie nie o konflikt europejski, lecz o konflikt w rejonie morza Śródziemnego. „Kij. Myśl“.

WŁOCHY A AUSTRYA.

„Piotrogr. Kurj.“ donosi: Powołanie w Austro-Węgrzech wszystkich poprzednio uwolnionych mężczyzn w wieku od 24—30 lat, wywołało silne niezadowolenie we Włoszech. Oznacza to — jak donoszą włoskie gazety — że prawie 60.000 Włochów będzie wysłanych do walki przeciw Rosyanom i Serbom.

W Królestwie Polskiem.

Bank państwowy, jak donosi korespondent „Kij. Myśli“, wrócił do Warszawy i podjął swoje agendy.

Otwarto i wprowadzono w życie kuchnie dla bezdomnych, założone staraniem i z funduszów Towarzystwa lekarzy polskich.

W łowickim i skierniewickim powiecie w dalszym ciągu odbywa się szacowanie strat. Wiele budynków uszkodzono. Najbardziej daje się ludności we znaki brak koni, zabranych przez Niemców w czasie ich odwrotu, w zamian za kwitki. Zabrano też chleb i kaszę dla bydła. Taki sam obraz opisują ci, co przyjechali z gubernii radomskiej. Stamtąd donoszą też o zburzeniu dworu hr. Przeździeckiego w jego majątku „Policzna“. Dwór znajdował się na linii ognia. Także i starożytny kościół w Sieciechowie, należący do tamtejszego opactwa, został uszkodzony pociskami. Był on jednym z bardziej interesujących zabytków historycznych tej okolicy.

Do Łodzi przybył Guczkow, aby się zapoznać z tamtejszą organizacyą pomocy rannym. Mieszkańcy Łodzi, których ostatnimi czasy naliczono w Warszawie około 20.000, wracają masami do domu.

PO ZAJĘCIU ŁODZI.

Londyńska prasa przypisuje szczególniejsze znaczenie szybkiemu zajęciu Radomia i Łodzi przez russkie przednie straże. „Times“ jest zdania, iż wzięcie Łodzi jest bardzo niebezpieczne dla Niemców, gdyż russka armia zagraża stamtąd niemieckim liniom komunikacyjnym na Śląsku. (O. N.)

KRONIKA.

Maryan Olszewski, znany zaszczytnie krytyk i publicysta, wstąpił w skład redakcyi „Gazety Wieczornej“.

Śnieg spadł na Lwów dzisiejszej nocy i ubielił—na razie na kilka godzin—dachy domów.

† Władysław Antoniewski, reżyser sceny lwowskiej, zmarł nagle wczoraj. Ze śmiercią ś. p. Antoniewskiego traci teatr polski jedną z wielce zasłużonych i wybitnych sił. Aktor dawnej szkoły, utalentowany i rozmiłowany w swym zawodzie, pracował na kilku scenach prowincyonalnych, poczem objął dyrekcyę polskiego teatru w Stanisławowie, po ś. p. Kwiecińskim. Było to przed 20 niespełna laty. Kilka lat zmaga się Antoniewski z trudnościami wszelkiego rodzaju. Uległ im wreszcie, teatr w Stanisławowie musiał zawiesić swą kulturalną działalność. Antoniewski sam przeniósł się do Lwowa i wstąpił do tutejszego teatru. Publiczność go lubiła i ceniła. Jeszcze bardziej kochali go koledzy i koleżanki, wśród których wyrobił sobie mir swą uczynnością i solidarnością w usiłowaniach około polepszenia doli aktorów. Nagła śmierć ś. p. Antoniewskiego wywołała też szczery żal wśród wszystkich, którzy go znali. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o 12-tej w południe, z domu przy ul. Sienkiewicza 1.

— **Legat na rzecz Tow. nauk. warszawskiego.** Testament hr. Tomasza Potockiego, poległego pod Błoniem, zawiera między innymi legat 50.000 rb., na rzecz Tow. nauk. warszawskiego.

Jeden z wielu. Pewien żołnierz angielski, gwardzista pierwszego pułku grenadyerów, napisał do swoich przyjaciół list, ogłoszony w „Daily News“, zaczynający się temi słowy: „Jestem szczęśliwy, że jeszcze żyję. Mam przestrzelone muskuły w ewem biodrze, moja lewa noga zupełnie nie funkcyonuje, pokaleczona odłamkami granatu. Jedna kula wpadła mi w szczękę, dwie inne w plecy, jeszcze jedna w prawą nogę. Cały jestem podziurawiony, mimo to żyję jeszcze i uważam się tylko za „poważnie rannego“.

Żołnierze i muzea. Codziennie niemal zaczepionym się zostaje przez żołnierza, pytającego o muzeum, któreby chciał zwiedzić, korzystając z pobytu we Lwowie. Ze smutkiem dowiaduje się, że dla tych nielicznych gości muzealnych nie opłaciłoby się obecnie otwierać zbiorów, opalać ich i pilnować.

Działalność pogotowia ratunkowego. W miesiącu październiku wzywano pomocy pogotowia ratunkowego 524 razy. Między innemi opatrzono w wypadkach stłuczenia 32 osoby, ran tłuczonych było 85, ran ciętych 84, kłutych 8, postrzałowych 8, ran z ukąszenia 13. Wypadków nagłego zasłabnięcia było 132. Fałszywych alarmów było 12. Wypadku zamachu samobójczego nie było w tym miesiącu żadnego. Ogółem korzystało z usług pogotowia rat. mężczyzn 2.7, kobiet 250, dzieci 67. Wypadków przejechania przez automobile było 4, przez kolej elektryczną 3. Od początku r. 1914 było wezwań 9954 a od założenia Towarzystwa t. j. od 1893 r. 122.861. Służbę bezustanną pełn ło 6 lekarzy, 4 służących sanitarnych, 3 woźniców. Towarzystwo rozporządza 4 karetami i 3 parami koni.

— **Czyje dziecko?** Strażnik policji miejskiej przytrzymał wczoraj w południe w ul. Kordeckiego około 3-letnią dziewczynkę, błąkającą się bez opieki, ubraną w pluszową sukienkę i taki sam szalik na głowie. Zbłąkaną oddano w opiekę komisarjatowi II. dzielnicy przy ul. Krasickich.

— **Znowu śmiertelny wypadek przejechania.** Jan Zawadzki, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza l. 3, dostał się wczoraj pod koła automobilu, skutkiem czego odniósł ciężkie potłuczenia i wkrótce potem umarł.

Jest to już drugi z rzędu wypadek śmiertelny w bieżącym tygodniu. Na ulicach, na których panuje ruch ożywiony, należy celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków baczną zwracać uwagę.

— **Rabunek.** Ciekawy obraz przedstawia dom gminny przy ul. Janowskiej l. 93. W domu tym znajdowała się do niedawna szynkownia niejakiego E. Stroma. Jacyś ludzie korzystając z nieobecności właściciela poczęli rozbierać parkan, a wreszcie dobrali się do samego budynku i doszczętnie go obrabowali. Zabrano nie tylko znajdujące się wewnątrz przedmioty, ale zerwano nawet podłogę, oraz ramy z okien i drzwi, a piece powalono. Z całego budynku pozostały tylko mury i dach.

Kuchnia rękodzielnicza.

Na Strzelnicy miejskiej odbyło się wczoraj w południe uroczyste otwarcie kuchni względ ie jadłodajni dla rękodzielników, którzy znajdują się w bardzo ciężkich warunkach.

Powstanie kuchni zawdzięczyć należy przedewszystkiem prezydjum miasta, które przez utworzenie kilku kuchni żywi obecnie własnym kosztem przeszło 20.000 osób, potrzebujących doraźnej pomocy.

Zaznaczyć należy, że „Strzelnica“ odstąpiła bezinteresownie swe ubikacje na kuchnię, którą też zaopatruje w opał, oraz dużą salę przeznaczoną na jadalnię.

Na uroczystość wczorajszą przybył prezyd. dr. Rutowski, obaj wiceprezydenci, dr. Stahl i dr. Schleicher, grono radnych m. i panie, pracujące w komitecie kuchni. Przybywających powitał prezes komitetu p. Ohly, a wyrażając podziękowanie za stworzenie tak humanitarnej instytucji dla rzeszy rękodzieln czej, prosił o dalsze poparcie i zaopiekowanie się kuchnią.

Prez. dr. Rutowski w odpowiedzi na to przemówienie zaznaczył, iż miasto nasze niejednokrotnie już wystawione było na ciężką próbę, i ma nadzieję, że i obecne ciężkie chwile uda się z godnością przetrwać.

Następnie prezes p. Ohly przedstawił prezydentowi miasta komitet pań, który zajmuje się kuchnią, a w skład którego wchodzą pp.: Michalska, Demetrowa, Sobolewska, Getritzowa, Krzyszkowska, Janowiczowa i i. Ponadto kuchnią zajmują się gor iwie pp.: Ohly, Okornicki, Getritz, Olszewski M., Gigel i inni.

Około godziny 1 w południe zasiadło do stołów mnóstwo osób ze sfer rękodzielniczych, celem spożycia pierwszego obiadu. Do dnia wczorajszego wydał komitet 900 legitymacji na obiady, które są bezpłatne. Z tej liczby wydano na miejscu około 240 obiadów, zaś resztę do domów.

Europa i reszta.

Turcya podjęła udział w wojnie. Wraz z tem ogarnia nas uczucie możliwości dotąd niemożliwych, przeświadczenie o zagmatwaniu się obrazu najbliższej przyszłości i o prawdopodobieństwie rozpętania się czegoś, co może być silniejsze od wszystkich i nad czem nie my, nie wodzowie, rządy i państwa będą panować, lecz co zapanuje nad wszystkiem.

Co nastąpić może, jest nieobliczalne, bo nie jest obliczalny świat poza Europą. Wiadomo niemal tylko, że jest masą olbrzymią, która samą swą bezwładnością może rozwalić tamy, któreby miały jej biegiem pokierować. W walki celowe może ona wprowadzić pokrzyżowanie i chaos, a koniec wojen może być podobny do działania żywiołu ślepego.

Jednakowoż jedno daje się już dziś przewidzieć z całą jasnością. Oto prowadząc wojny wewnętrzne, Europa wypuszcza hegemonię nad światem ze swych rąk. Wciągając w swe sprawy kolonie i państwa innych części świata, szachując się niemi wzajemnie, uzależniając się od nich w czasach zatargu — wbrew swej woli, czyni je czemraz ważniejszymi czynnikami w życiu politycznem świata i z dalszych planów wysuwa na bliższe. Równocześnie Europa sama osłabia się wojną obecną nietylko ilościowo — ale i puszcza z rąk ogromną swą produkcyę przemysłową, która niewątpliwie już podjęły w części państwa neutralne, w części państwa innych kontynentów. Oczywiście bowiem nagromadzone zapasy rozmaitych produktów tylko lokalnie mogły wystarczyć na czas dłuższy, produkcya musi odbywać się dalej nieprzerwanie, bo przecież niektórych produktów niepodobna wybyć się zupełnie. Mieszkaniec Chin lub Indyi nie może się bez nich obejść i niewątpliwie dziś zwiększyła się produkcya przemysłowa pewnych gałęzi na innych kontynentach. Trudno przypuścić, by fabryki tamtejsze dały sobie uszczuplić produkcyę te później, kiedy wskutek swego zachowania i znaczenia podczas wojny uzyskają państwa większe niż dotąd znaczenie polityczne. Nie będzie odtąd można mówić o koncercie europejskim, ale już o koncercie światowym. Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej Japonia brała udział w koncercie europejskim i była zaczątkiem znaczenia Azyi w kolonialnem życiu Europy. Ale z chwilą kiedy Anglia nietylko szachuje przeciwników Japonią, ale i szuka pomocy japońskiej dla utrzymania swego własnego panowania w Indyach, kiedy równocześnie w południowo-afrykańskiej kolonii angielskiej daje się spostrzegać ruch ku uniezależnieniu się od Anglii, gdy Stany Zjednoczone wygrywają Chiny przeciw Japonii — z tą chwilą wyraźną staje się tendencya innych kontynentów zrzucenia materyalnej i moralnej hegemonii Europy a uczynienia jej jednostką, politycznie innym równorzędną. Guziczkiem, który może zapalić światło tej akcyi, jest wojna turecka, gdyż związane z nią jest tyle możliwych następstw, tyle niebezpieczeństw dla Anglii, tyle sprzecznych interesów, że stać się ona może ośrodkiem spraw. W każdym razie wciągnięcie Turcyi we wojnę jest dowodem szczerości dyplomacyi, o co jej chodzi. Lecz kiedy dyplomacya zaczyna być szczerą...

Gdyby były podwójne Dardanele na świecie, gdyby dwa kanały suezkie, dwa były Gibraltary itd. — polityka byłaby o wiele łatwiejsza rzeczą. Dardanele i Suez jest tylko jeden, a Turcya i świat muzułmański właśnie dokoła nich się rozciąga. I kiedy dziś Turcya zostaje wciągnięta we wojnę — wraz z nią wciągnięte zostają i sfery wpływów europejskich i kolonie, ale już nie jako sfery wpływów i nie jako kolonie, lecz jako naraz moralnie usamodzielnione państwa. Tak jak my zostaliśmy w wojnę wciągnięci, jako moralnie usamodzielnieni. Ale też wraz z wciągnięciem Turcyi blednie, nieco sprawa polska, jako pierwszorzędna dotąd i bardziej lokalna i cofa się w głąb, wobec zagadnień chaotycznych, lecz całą ziemię obejmujących.

M. OLSZEWSKI.

NEKROLOGIA

†

Za spokój duszy ś. p.

ANTONIEGO DURSKIEGO

b. Naczelnika Towarzystwa „Sokół-Macierz“
odbędzie się dnia 7. b. m. o godz. 9·30 (cz. piotr.)
w kościele katedralnym obrz. łac.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które pozostała żona z dziećmi krewnych i znajomych zaprasza.

Ochrona wodociągów w porze zimowej.

Dyrekcja miejskiego Zakładu wodociągowego przypomina, jak rokrocznie przy zbliżającej się porze zimowej PT. właścicielom realności, administratorom budynków prywatnych i publicznych, jak koszar, szpitali itp., konieczność należytego obchodzenia się z urządzeniami wodociągowemi, ażeby je ochronić od zamarzania, a w następstwie od pękania przewodów, zbiorników i wodomierzy.

Przedewszystkiem zwraca się uwagę, że woda w przewodach tem łatwiej zamarza im rzadziej jest w użyciu, najwięcej zatem narażone na zamarzanie są przewody w łazienkach, następnie w klozetach, wreszcie w wypływach do użytku domowego. Dlatego też wszystkie ubikacje, w których znajdują się przewody wodociągowe, a zwłaszcza położone przy ścianach zewnętrznych, należy w zimie ogrzewać przynajmniej o tyle, ażeby w nich utrzymać temperaturę powyżej zera. Gdyby jednak ogrzewanie natrafiało na wielkie trudności, należy w odnośnych ubikacjach wyłączyć wodociąg na stałe, a wodę z przewodów i zbiorników spuścić.

Czasowe wyłączanie i spuszczanie wody w dniach silniejszych mrozów, lub na noc jest niedopuszczalne i będzie jak najsurowiej ścigane. może bowiem wywołać wessanie do wodociągu zarazków z mieszkania, a w następstwie zakażenie całego wodociągu.

W roku bieżącym niebezpieczeństwo zamarzania i pękania przewodów jest stosunkowo większe, ponieważ znaczna ilość mieszkań stoi pustką i mieszkania te nie są ogrzewane. Właściciele, względnie administratorowie takich domów winni zatem we własnym interesie wcześnie poczynić wszelkie kroki, ażeby ochronić siebie od strat materjalnych, a miasto od braku wody, jaki musiałby powstać, gdyby w większej ilości mieszkań popękały wodociągi.

W każdym poszczególnym wypadku musiałby miejski Zakład wodociągowy postąpić w interesie ogółu z największą bezwzględnością i natychmiast zamknąć dopływ wody do danej realności.

Z tych samych względów będzie surowo ścigane pozostawianie otworem lub nienaprawianie wszelkich wypływów wodociągowych. Wyłączanie przewodów w poszczególnych mieszkaniach winno się odbywać wedle następujących wskazówek:

Jeżeli cała realność jest niezamieszkałą, należy zgłosić się do miejskiego Zakładu wodociągowego (ul. Zielona l. 62), celem wyłączenia dopływu wody na przewodzie od ciągu głównego; gdy dom jest częściowo zamieszkały, a mieszkania próżne znajdują się na jednym i tymsamym odgałęzieniu rurociągu, wtedy można cały ten ciąg na stałe wyłączyć i wodę spuścić; jeżeli zaś na jednym i tymsamym ciągu są mieszkania próżne naprzemian z zamieszkałemi, wtedy należy wszystkie dotyczące ubikacje w miarę potrzeby ogrzewać; o ile zaś w końcu nad próżnymi lokalami niema już mieszkań zamieszkałych, należy odciąć rurociągi przez te ubikacje prowadzące.

Okna w piwnicach, w których znajdują się wentyle domowe na odgałęzieniu od rurociągu ulicznego należy zamknąć lub zamurować, zaś drzwi piwniczne stale zamykać. Szyby (szachty) na wodomierze, istniejące w realnościach niepodpiwnicznych należy tak zaopatrzyć, by wodomierz nie uległ zamarznięciu.

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.)

—::—

Ciąg dalszy.

...Przychodzi taki brudas skromny i pokorny, aby zapytać o ulicę — jakgdyby ten łajdak nie znał miasta może lepiej odemnie! — A gdyby mu odpowiedzieć, częstuje nas cygarami, a potem pyta, czy głosujemy za demokratami czy republikanami, a ponieważ wie, że wszyscy stoimy za Tammany-Hall, wygaduje na obecny rząd i czy chcemy czy nie — bo przecież człowiek się strasznie nudzi nocą na stanowisku — wyciąga z nas mnóstwo rzeczy, poczem oddala się, dziękując z uśmiechem. I poco, dlaczego pyta? Tak panie — on szpieguje!

Ciężkie, pewne kroki, jak człowieka pracowitego, który po twardej pracy dziennej zdąża do ogniska domowego, zbliżały się ku nam. Był to pierwszy Irlandczyk, który na nieme, tylko ruchem głowy wypowiedziane zapytania swego kolegi odpowiedział głosem zaspokojonego poczucia obowiązku.

— Załatwione!... o jedno więcej na jutro!... po plecach. Szkoda, że mu nic więcej zrobić nie można: głowę rozbić, lub utopić jak kota... Do tego przecie oni są na świecie. To tak jak z Indyanami. Mówi się: tylko niczyny czerwonoskóry jest dobry, a więc uczyń go dobrym — czyli zabij go! O Japończykach powinno się mówić: tylko nieurodzony Japończyk jest dobry, więc nie pozwól mu się wcale urodzić!...

Nazajutrz widziałem tego samego Japończyka w śledztwie policyjnem jednego z oddziałów sądowych. Siedziałem jako gość obok sędziego, który podsuwał mi raporty policyjne. Podczas trzygodzinnej sesyi przesłuchano więcej niż czterysta osób i wydano na nie wyroki. Gdy przyszła kolej na niego „Japa“, wyczytałem o nim w raporcie ku memu wielkiemu zdumieniu całą długą historyę, jak „pijany“ zataczając się szedł ulicą, aby podpatrzeć, gdzie stoją policyanci, mając oczywisty zamiar poinformowania o tem szajki rzezimieszków. A gdy mu policyant „jak tego wymaga regulamin“ spokojnie i grzecznie udzielił nagany za opilstwo i radził mu aby poszedł do domu i nie awanturował się po ulicach — Japończyk zelżył przedstawiciela władzy, a gdy ten nie reagował na obelgę, rzucił się na niego z laską. „Wskutek tego powaliłem go w obronie własnej“ mówił raport.

Wysunięto Japończyka przed stół sędziego, razem z dwoma wyrostkami żydowskimi i jakąś prostytutką. Młodzi żydkowie chcieli jej zrabować torebkę.

— Napad rabunkowy, odprowadzić do aresztu, za złożeniem dwóch tysięcy dolarów grzywny — zawyrokował sędzia i jednym tchem przeszedł do sprawy następnej.

— A mister Jap za napad na publiczne władze bezpieczeństwa i bójkę, zakłócenie spokoju i opilstwo na sześć tygodni ciężkich robót na wyspach...

Ależ tego Japończyka ja znałem skądś! Gdzie u licha widziałem go już dawniej? Tysiące ich przesunęły się przed mojemi oczami, setki poznałem osobiście, ale byli wszyscy podobni do siebie, jak dwa karabiny wojskowe...

— Chwileczkę! — zwróciłem się do sędziego. Czy pozwoli mi pan postawić temu człowiekowi jedno pytanie?...

— Stop!—zawołał sędzia na policyanta. Proszę raz jeszcze przyprowadzić Japa na chwilkę!... Niech pan pyta, ile się panu podoba — ja tymczasem będę przesłuchiwał innych... Przyprowadzić numery dwieście sześćdziesiąt ośm, sześć dziesiąt dziewięć i siedmdziesiąt...

Japończyk, którego brutalnie postawiono naprzeciw mnie, wyglądał jak brudny błazen uliczny. Od góry do dołu omazany błotem, jakby tarzał się w rynsztoku, z rozdartą kamizelką, w koszuli bez kołnierza, z gołą głową, z zapuchniętem i załzawionem jednem okiem, stał skrzywiony i zgięty, widocznie nękany bólem, tak że z trudem tylko mógł się utrzymać na nogach.

— Proszę spojrzeć na mnie. Poznaje mnie pan? — zapytałem.

— Nie wasza wysokość!

— Niech pan sobie przypomni! Nie jestem sędzią, założył bym się jednak, że już gdzieś spotkaliśmy się i rozmawiali ze sobą. Jak się pan nazywa?

— Kavara!

— A czem pan jest?

— Byłem balwierzem, obecnie jednak nie mam roboty.

— Gdzie pan pracował?

— W Frisko... właśnie wracam stamtąd.

— A przedtem gdzie?...

— W Moi w Japonii...

Nigdy nie byłem ani w San Francisko, ani w Moi. A przecież to było niemożliwe — ten człowiek musiał mnie poznać, a i ja miałem nieomylne uczucie, że już gdzieś musiałem mieć z nim do czynienia. Bo chociaż wszyscy oni noszą na twarzach jedne i te same nieprzeniknione maski, chociaż zmieniają ich tesame stereotypowe ruchy, to przecież jest coś, czego Japończyk zmienić nie może, i co go zawsze zdradzi niechybnie: jego głos. A głos człowieka stojącego przedemną, słyszałem niegdyś często, pomyłka była wykluczona. Zamknąłem oczy, bo widząc przed sobą tego obdartego włóczęgę nie mogłem sobie uprzytomnić jakby wyglądał w porządnem ubraniu. A nie rozmawiałem nigdy z Japończykiem, znajdującym się w podobnym stanie.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.